

Opis ferrat w grupie TOFANY

Via ferrata Giovanni Lipella na Tofanę di Rozes (3225 m)	str. 1
Via ferrata Giuseppe Olivieri na Punta Anna (2731 m)	str. 2
Sentiero Giuseppe Olivieri (zejście z Rif. Ra Vales do Rif. Pomedes)	str. 2
Via ferrata Agljo z Punta Anna na Tofanę di Mezzo (3244 m)	str. 3
Via ferrata Lamon - grań między Tofanami Mezzo i Dentro	str. 4
Via ferrata del Formenton - zejście z Tofany di Dentro do Rif. Ra Vales.....	str. 4

Via ferrata Giovanni **Lipella** na Tofanę di Rozes (3225 m)

Cel:	Tofana di Rozes (3225 m)
Trudność uśredniona:	C/D
Trudność wg Tkaczyka:	C
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	337 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★★
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Jedną z najpiękniejszych dróg Dolomitów, gdyż na jej trasie można doświadczyć wielu różnorodnych wrażeń. Mamy tu piękne widoki, które wraz z pokonywaną wysokością stają się jeszcze bardziej rozległe, przejście 500 metrowym, wznoszącym się do góry tunelem (niezbędna latarka), trawersowanie ściany po eksponowanych półkach, dużo ciągów wspinaczkowych po dobrze urzeźbionej skale, a na koniec możliwość wejścia po często zaśnieżonej grani na wyjątkowo widokowy wierzchołek trzytysięcznika. Ferrata ze względu na swą sławę jest dość oblegana, więc w niektórych miejscach mogą tworzyć się zatory. My przechodząc tą trasę mieliśmy troszkę szczęścia, bo dwugodzinny, intensywny opad deszczu w ciągu dnia przepędził z drogi wszystkich turystów, dzięki czemu w spokoju i osamotnieniu mogliśmy wchodzić do góry, podziwiając przepływające w pobliżu nas mgły, co potęgowało jeszcze bardziej wrażenie wysokości.

Ubezpieczenia ferraty są poprowadzone jak należy, więc można spokojnie skoncentrować się na doznaniach wspinaczkowych i widokowych. Trasa wzdłuż stalowych lin asekuracyjnych jest na tyle ciekawa, że nie nuży w razie gorszej widoczności. Dopiero ostatnie 200 m wysokości, które pokonuje się po piarzysto-śnieżnym zboczu, jest ciekawe tylko wtedy, gdy coś widać. Odcinek ten jest szczególnie niebezpieczny w czasie burzy. Pokonanie nietrudnych pól śnieżnych, które mogą znajdować się na grani wyprowadzającej na Tofanę di Rozes, w lecie nie wymaga raków ani czekana.

Szczególną atrakcją ferraty Lipella, opisywaną we wszelkiego rodzaju przewodnikach i relacjach, jest przejście przez tzw. „amfiteatr” Tofany di Rozes. Wspinaczka tą formacją to najbardziej wymagające technicznie i psychicznie momenty całej trasy, ale bez przesady - ferratę jest w stanie przejść każdy, kto swobodnie porusza się po „Orlej Perci” w Tatrach, pod warunkiem, że posiada bardzo dobrą kondycję i odporność na ekspozycję. Zejście ze szczytu w kierunku Rif. Giussani nie jest trudne technicznie, ale wymaga ostrożności, bo prowadzi w bardzo kruchym i słabo oznakowanym terenie, co może sprawić problemy w razie złej widoczności. Z trasy zejścia odślaniają się przeczudne widoki na ściany Tofany di Mezzo i Tofany di Dentro, a później na masyw Croda da Lago.

W przypadku ferraty Lipella nie ma problemu z wodą do picia, bo zarówno podczas wejścia (na trawersie ściany) jak i zejścia, przechodzi się w pobliżu kilku strumieni. W razie deszczu, można bardzo wygodnie schronić się pod ogromnymi okapami osłaniającymi długi, dolny trawers ściany. Później takich miejsc jest coraz mniej, a płynąca woda leje się wzdłuż pionowych odcinków ferraty. Zarówno J. Kiełkowski jak i D. Tkaczyk w swoich przewodnikach bardzo trafnie i obszernie opisują tę drogę z tym, że czas przejścia podany u Tkaczyka (3 godz.) uwzględnia, jak zwykle, wyłącznie pokonanie odcinka od początku ferraty po szczyt. Co najmniej drugie tyle z zapasem na odpoczniki, należy przewidzieć na zejście z góry.

Via ferrata Giuseppe **Olivieri** na Punta Anna (2731 m)

Cel:	Punta Anna (2731 m)
Trudność uśredniona:	D
Trudność wg Tkaczyka:	D
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	340 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Bardzo piękna ferrata pod względem wspinaczkowym. Według nas jedna z ciekawszych tego typu dróg w Dolomitach. Nagromadzenie odcinków wymagających wspinaczki jest tak duże, że nie ma większego znaczenia czy pogoda pozwala na podziwianie widoków czy też nie. Trasa sama w sobie jest na tyle absorbująca, że często zapomina się o pięknych panoramach. Ponieważ dojście do początku ferraty jest łatwo osiągalne zarówno od Rif. Pomedes (dojazd kolejką linową od strony Cortiny d'Ampezzo), jak i od Rif. Dibona (obszerny parking dla samochodów), więc na trasie bywa bardzo dużo osób. W czasie naszego przejścia na szczęście nie powodowało to istotnych zatorów, gdyż większość turystów poruszała się bardzo sprawnie i nie było widać ludzi, którzy znaleźli się tam przypadkowo. Dodatkowym plusem przejścia ferratą Olivieri jest bardzo duża ekspozycja, w jakiej trzeba pokonywać trudności.

Nieprzerwany ciąg ubezpieczeń z liny stalowej jest poprowadzony wyjątkowo komfortowo, bo jest ona dość gęsto przykotwiona do skały (w trudniejszych miejscach nawet co 1 m). Większość wchodzących na Punta Anna, przy wspinaczkę, korzysta ze stalowej liny jako chwytów i stopni. Idąc w ten sposób, osoba o dobrej odporności na ekspozycję, spokojnie poradzi sobie z trudnościami. Używając zabezpieczeń ferraty wyłącznie do asekuracji, można zasmakować czystej wspinaczki, bo trudność niektórych miejsc osiąga co najmniej IV według skali UIAA. Ferrata jest krótka i świetnie nadaje się na dni niepewnej pogody zakładając, że po jej przejściu planuje się zejście na dół. Jednak większość turystów po wejściu na Punta Anna (2731 m) kontynuuje wspinaczkę, wchodząc kolejną ferratą – *Aglio* na wierzchołek Tofany di Mezzo (3244 m). W takim połączeniu mamy całodziwną wycieczkę wymagającą dobrej kondycji oraz wcześniejszego rozważenia sposobu zejścia ze szczytu. Bez korzystania z bardzo drogiej kolejki linowej, schodzenie tego samego dnia na dół wymaga już sportowego zacięcia i świetnej formy fizycznej.

Ciekawym rozwiązaniem jest rozłożenie trasy na dwa dni, dzięki czemu można spędzić niezapomniany nocleg na dużej wysokości (np. w okolicy stacji kolejki lub w bivacco Baracca degli Alpini), a także przejść kolejne trzy ferraty - *Lamon*, *Formenton* i *Sentiero Olivieri*. Wtedy niestety dochodzi konieczność wchodzenia z nieco cięższym plecakiem, co przy znacznej trudności ferrat wprowadzających na Tofanę di Mezzo powinno być dokładnie przemyślane aby nie okazało się, że trudności trasa przerastają nasze możliwości. Na ferracie Olivieri nie występują miejsca, w których można uzupełnić zapasy wody. Na mapie Tabacco nr 03 w skali 1 : 25000, jest błąd w nazewnictwie, który wprowadza nieco zamieszania przy korzystaniu z przewodników, bowiem ferracie Giuseppe Olivieri nadano nazwę Punta Anna, a ferracie *Aglio* prowadzącej na Tofanę di Mezzo, nadano nazwę Giuseppe Olivieri.

Sentiero Giuseppe **Olivieri** (zejście z Rif. Ra Vales do Rif. Pomedes)

Cel:	Rif. Ra Vales
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	345 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Krótką ferratę mogąca posłużyć jako sprawdzian umiejętności w przechodzeniu tras tego typu dla osób, które po raz pierwszy przyjechały w Dolomity. Najczęściej jednak szlak ten nie jest ostatecznym celem wycieczek, lecz służy do poruszania się pomiędzy schroniskami Rif. Ra Valles i Rif. Pomedes. Ferrata jest dobrze ubezpieczona, a jej trudność nie przekracza tego, co można spotkać na „Orlej Perci” w Tatrach. Środkowa część trasy pokonująca ścianę skalną poprowadzona została w bardzo dużej ekspozycji, a kilka krótkich fragmentów przechodzi się niemal w pionie, po dobrze urzeźbionej skale. W paru trudniejszych do pokonania miejscach zamontowano drabiny. Całość jest dobrze oznakowana i nie sprawia problemów orientacyjnych. Początkowa i końc. część szlaku to łatwa wędrownia ścieżką turystyczną. Po drodze ładne widoki na ferratę *Olivieri* prowadzącą na Punta Anna (2731 m).

Via ferrata **Agljo** z Punta Anna na Tofanę di Mezzo (3244 m)

Cel:	Tofana di Mezzo (3244 m)
Trudność uśredniona:	D
Trudność wg Tkaczyka:	D
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	341 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Wspaniała ferrata wyprowadzająca na szczyt najwyższej z Tofan, stanowiąca logiczną kontynuację trasy *Olivieri* kończącej się na wierzchołku Punta Anna. Do drogi Agljo można dojść jednym z łatwych szlaków prowadzących zarówno od strony Rif. Ra Valles, jak i od Rif. Giussani. Jednak takie rozwiązanie praktykowane jest raczej rzadko, ponieważ rezygnuje się wtedy ze świetnej ferraty *Olivieri*. Widoki z wędrowki trasą Agljo są bardzo piękne i urozmaicone – duże wrażenie robi malutki wagonik kolejki linowej pokonujący olbrzymie urwisko pd-wsch ściany Tofany di Mezzo. Podobnie jak na ferracie *Olivieri*, droga jest dość oblegana co sprawia, że w dwóch najtrudniejszych miejscach powstają niewielkie zatory. Agljo już od początku dostarcza wielu wrażeń i pozwala zasmakować prawdziwej wspinaczki górskiej tym, którzy odważą się na wędrowkę bez przytrzymywania się stalowej liny. Ubezpieczenia są dobrze utrzymane i przykotwione z gęstością proporcjonalną do stopnia trudności danego odcinka trasy. W porównaniu do niżej wiodącej ferraty *Olivieri* nie występuje tu ciągle nagromadzenie trudności – wspinaczka przeplatana jest fragmentami łatwiejszej wędrowki.

Najtrudniejszym miejscem całej trasy jest pionowa, a nawet częściowo przewieszona ścianka, przy której często powstają zatory. Pokonanie jej wymaga nieco siły, ale sprawnemu turyście nie powinno sprawić problemu. Po przejściu ścianki dochodzi się do rozgałęzienia tras. Można stąd wspiąć się tzw. „wariantem Agljo” o trudności D na widokową turnię Torre Agljo, skąd wraca się z powrotem tą samą drogą do wspomnianego rozgałęzienia lub od razu pójść w prawo i kontynuować wejście na szczyt Tofany di Mezzo. Po chwili droga doprowadza ku następnej atrakcji ferraty, jaką jest emocjonujące i szczególnie podkreślane w przewodnikach miejsce, gdzie w dużej ekspozycji przechodzi się w poprzek nieco przewieszanej ściany. Pokonanie tych kilku metrów nie jest aż tak trudne, jak wcześniejsza wspinaczka w pionie, ale element psychiczny sprawia, że niektórym osobom przetrawersowanie tego miejsca zabiera sporo czasu, co przyczynia się do częstych zatorów. Dodatkowo każdy chce tu zrobić sesję fotograficzną, więc wskazana jest cierpliwość i wyrozumiałość. Do 2014 roku było to ostatnie tak ekscytujące miejsce ferraty Agljo, gdyż dalej, po przejściu nad skalnym oknem „Bus de Tofana”, szło się monotonnie i bez większych trudności w pobliżu niezbyt ładnych, metalowych zapór lawinowych.

Od 2015 roku, ferrata Agljo częściowo wiedzie nowym wariantem, wybudowanym przez przewodnika alpejskiego Andrea Piccoliori. Dzięki temu przejście drogi stało się znacznie ciekawsze, a zarazem bezpieczniejsze w okresie, gdy w żlebie z zaporami zalega śnieg. Obecnie, po przetrawersowaniu słynnej „powietrznej” ścianki i przejściu mostu skalnego nad naturalnym dużym otworem „Bus de Tofana” (ok. 2910 m n.p.m.), należy kierować się w lewo i **w dół** zgodnie z namalowaną strzałką z napisem „CIMA” (tł. *wierzchołek*). Wkrótce zaczyna się dalsza część ferraty i kolejne atrakcje – wspaniałe, nowe widoki, kolejne naturalne okno skalne, przez które trzeba będzie przejść oraz sporo wspinaczki, częściowo po emocjonujących, długich i eksponowanych drabinach. W pobliżu wierzchołka łatwy szlak wiedzie przez kolejne półki i nietrudne skalne progi.

Ze szczytu rozpościerają się niesamowite krajobrazy, od Dolomitów po ośnieżone szczyty wyższych grzbietów Alp. W czasie naszego przejścia ferratą Agljo, mimo znacznej wysokości na jakiej ją poprowadzono, nie było problemów z zaśnieżeniem czy oblodzeniem. Jednak nie jest to regułą i warto przed wycieczką wypytać na dole o warunki panujące na tej drodze. Trzeba też zwracać uwagę na panującą pogodę, bo cała trasa jest bardzo narażona na pioruny i podmuchy wiatru. Nieco poniżej szczytu znajduje się stacja kolejki linowej, którą można wrócić na dół. Kolejka pracuje w godzinach 8.30 – 16.30, podobnie jak bufet, w którym można nabyć coś do jedzenia i picia. Jeśli nie zdąży się dotrzeć na Tofanę przed odjazdem ostatniej kolejki, to istnieje możliwość awaryjnego przenocowania w opuszczonym budynku stacji (obsługa nie zostaje na noc). W razie potrzeby, wodę można pozyskać z zazwyczaj zalegającego śniegu. Logiczną kontynuacją ferraty Agljo jest droga *Lamon* wiodąca granią Tofan na wierzchołek Tofany di Dentro oraz zejście nietrudną, lecz długą trasą *Formenton*.

Ferratę Agljo bardzo dobrze i konkretnie opisuje w swoim przewodniku J. Kiełkowski, natomiast D. Tkaczyk mocno przesadza z opisem trudności. Błędnie zaznacza on, że na „słynnym” trawersie jest niezbyt dogodnie oparcie dla stóp. Autorzy obu tych opracowań nie uwzględniają zmienionego przebiegu ferraty w jej górnej części.

Via ferrata **Lamon** - grań między Tofanami Mezzo i Dentro

Cel:	Tofana di Dentro (3238 m)
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	349 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★ ★ ★ ★ ☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Krótką ferrata granią pomiędzy najwyższymi wierzchołkami Tofan. Trudność tego odcinka zbliżona jest do tej z „Orlej Perci” w Tatrach. Cała trasa jest ubezpieczona ciągiem liny stalowej, nawet w miejscach łatwych i bezpiecznych. Prawdopodobnie zrobiono to z myślą o nie zawsze doświadczonych wycieczkowiczach, którzy kolejką linową wjeżdżają z Cortiny d'Ampezzo na szczyt Tofany di Mezzo. Trasa prowadzi przeważnie tuż poniżej grani, raz po jednej, raz po drugiej stronie. Ze względu na wysokość na jakiej wiedzie droga, należy spodziewać się śniegu i oblodzeń. W czasie naszego pobytu na grani nikogo nie było, bo przechodziliśmy ją bardzo rano i podczas opadu śniegu (w połowie sierpnia). Przypuszczamy, że w ciągu dnia, przy dobrej pogodzie, na szlaku może być sporo osób, bo jego początek znajduje się niedaleko stacji kolejki linowej pod szczytem Tofany di Mezzo. W okolicach szczytu Tofany di Dentro (3238 m) jest sporo pozostałości z czasów I Wojny Światowej. Ferrata sama w sobie nie stanowi jakiegoś szczególnego celu, ale w połączeniu z ferratami *Giuseppe Olivieri*, *Aglia* i *Formenton* tworzy logiczny i piękny trawers masywu Tofan.

Via ferrata del **Formenton** - zejście z Tofany di Dentro do Rif. Ra Vales

Cel:	Tofana di Dentro (3238 m)
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	349 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03
Atrakcyjność:	★ ★ ★ ★ ☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Ferrata najczęściej służy do zejścia z Tofany di Mezzo i di Dentro oraz wraz z drogami *Giuseppe Olivieri*, *Aglia* i *Lamon* stanowi ostatnią, najłatwiejszą technicznie część trawersu masywu Tofan. Trasa składa się z trzech odcinków: grani zejściowej z Tofany di Dentro, stromego żlebu oraz łatwego szlaku doprowadzającego do stacji pośredniej wyciągu przy Rif. Ra Valles. Przejście nie powinno stanowić problemu dla osób, które wędrowały „Orlą Percią” w Tatrach. Według nas trudności ferraty Formenton przypominają nieco te z ferraty *Dibona* w masywie Cristallo, ponieważ jest tu sporo nietrudnych, ale eksponowanych odcinków bez ubezpieczeń poprowadzonych w kruchym terenie, a także wiele łatwych fragmentów typowo turystycznych. Trzeba też uważać na przebieg szlaku, bo w kilku miejscach jest on oznaczony słabo i niejednoznacznie. Ze względu na dużą wysokość na jakiej poprowadzono górny odcinek ferraty, trzeba liczyć się z tym, że na trasie może występować zaśnieżenie czy oblodzenie. W wodę można zaopatrzyć się w bivacco Baracca degli Alpini (spore naczynie z deszczówką), a później w dolnej części żlebu (po jego lewej stronie spada wodospad). Szlak wydaje się być mało oblegany.

Z Tofany di Dentro schodzi się początkowo niezbyt stromą, szeroką granią. Trzeba uważać w miejscu (ok. 200 m poniżej szczytu), gdzie zmienia ona swój przebieg skręcając w lewo – można tam niejako rozpędem pójść dalej prosto w kierunku urwiska. Później odcinki ferraty kluczą raz po jednej, raz po drugiej stronie nieznacznie opadającej grani, na której znajduje się sporo pozostałości z czasów I Wojny Światowej. Jedną z nich stanowi odremontowany i przystosowany do noclegów schron Baracca degli Alpini. Ze względu na położenie i komfort wyposażenia jest jednym z najpiękniejszych, bezpłatnych miejsc noclegowych, jakie spotkaliśmy w Dolomitach.

Po minięciu bivacco, grań wyprowadza na przełęcz z dużą ilością ruin budowli z I Wojny Światowej. W tym miejscu ferrata skręca w prawo do stromego i kruchego żlebu. Na całej trasie jest to drugie miejsce, gdzie trzeba uważać na oznakowanie szlaku, bo w okolicy przełęczy jest pełno różnych ścieżek, a ta właściwa, najmniej rzucająca się w oczy, prowadzi trawersem ku prawej ścianie żlebu. Trasę na tym odcinku nie wszędzie ubezpieczono stalową liną, co przy dużym nastromieniu terenu i znacznej kruszyźnie może stanowić utrudnienie dla kogoś z mniejszą odpornością psychiczną na ekspozycję.

Ostatni fragment ferraty Formenton stanowi łatwe zejście (przeważnie wygodną ścieżką) aż do stacji pośredniej wyciągu przy Rif. Ra Valles. W początkowej części tego odcinka przechodzi się obok imponujących rozmiarów budynku z czasów I Wojny Światowej.